

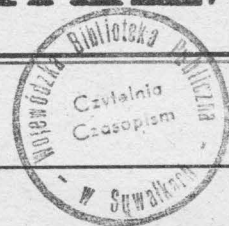
# TYGODNIK SUWAŃSKI

nr 3 (14)

Suwałki 17 stycznia 1991

Rok II

Cena 600 zł



## Grygieńc na Chłodnej

awilon przy Chłodnej, użytkowany obecnie przez "Centrum", ma nowego właściciela. Atrakcyjnie położony obiekt, należący dotychczas do likwidowanego "W. kupił po cenie wywoławczej z pierwszego targu (ok. 1,2 mld zł) p. Jan Grygieńc.

W tym tygodniu rozstrzygną się też losy "Arkadii". Na likwidatora spłynęło kilka ofert od miejscowych i tylko spółka. Najlepsza zostanie wybrana w drobnokursu.

W dalszym ciągu niepewna jest przyszłość trzech warty już sprzedano firmie OLMAR za 742 mln zł. Włóknów przy ul. Chopina. Pierwsi chętni, co prawda, się zgłaszają. O poważniejszych propozycjach będzie można dopiero mówić po ukazaniu się anonsów w sie centralnej.

W dwu poprzednich numerach "TS" informowaliśmy o tym, że w interesowaniu kupnem wystawionych przez WPHW na przetargi placówek handlowych. Zdaniem likwidatora była to typowa gra na zwłokę. Ewentualni liczący liczyli na niższe ceny wywoławcze w kolejnych aukcjach (w przypadku "Arkadii" redukcja pierwszej ceny wywoławczej o 10 proc. dawałaby oszczędzić rządowi 1 mld zł). Jak zapewniają w WPHW, żaden obiekt nie zostanie sprzedany poniżej początkowo określonej wartości.

/wd/

## Nneka, Ramona i Tobiasz

Urząd Stanu Cywilnego w Suwałkach w 1990 roku notował 2305 urodzeń. Najpopularniejszymi imionami były zdecydowanie: Paulina, Anna, Łukasz, a także Sylwia, Aleksandra, Arkadiusz, Monika, Dawid, Patryk. Najbardziej oryginalnymi: Aida, Arnold, Kaja, Kordian, Nneka, Paula, Ramona, Tobiasz.

W ciągu roku zmarło 48 osób na terenie gminy i 15 w mieście.

Wydzielono 391 ślubów. Jednocześnie rozwiódło się 200 małżeństw.

(pw)

## W autobusach kradną

Do wszelkich niedogodności związanych z podróżowaniem naszymi autobusami doszła ostatnio jeszcze jedna - kradzieże. Coraz częściej złodziejskie ręce gajają do kieszeni, toreb i torebek. Raj dla kieszonkowców to oczywiście godziny szczytu, gdy autobusy przepelnione. Portfele znikają więc z niedomkniętych torebek i łatwo dostępnych kieszeni. Jeżeli ktoś chce stracić w ten sposób pieniądze, powinien czasami kontrolować miejsce, w którym się one znajdują przy tym - portfele chować do wewnętrznych kieszeni, torebki zaś zawsze zamykać.

/tk/

## Telewizja lokalna coraz bliżej

Nie tak dawno cieszyliśmy czytelników wizją telewizji lokalnej. Jak się okazuje radość była przedwczesna. Fundacja Telewizji Regionu Północno-Wschodniego

jest dopiero w fazie rejestracji. Z chwilą zarejestrowania fundacja zacznie prowadzić działalność reklamową, która (przynajmniej w zamierzeniach) przyniesie fundusze na zakup 2-3 kamer i stanowiska montażowego. Pozwoli to na produkcję około godzinnego programu tygodniowo, który na razie będzie emitowany z Warszawy. Trwają jednocześnie przygotowania do uruchomienia własnego nadajnika na Krzemieniusze. Nowy, o dużej mocy nadajnik jest sprowadzony z Niemiec i po zainstalowaniu będzie emitował program telewizji państwowej, natomiast stary zostanie przejęty przez fundację, co pozwoli na emisję programu lokalnego (na początku ok. 1 godziny, przez resztę czasu reemisja programu z satelity "Astra").

Fundacja prowadzi rozmowy z francuską firmą Sofrater, która specjalizuje się w zakładaniu telewizji lokalnych (z powodzeniem robiła to m.in. w Maroku i Katalonii). Ma to umożliwić zaciągnięcie dogodnego kredytu. Warunkiem, jaki stawia francuska firma, jest odpowiednie zasięgi emitowanych programów tj. obszar mniejszy niż terytorium 1/3 Polski oraz część Litwy i Białorusi. Pierwszych programów możemy się spodziewać w sierpniu br.

(pw)



## Spór o Dom Nauczyciela

# KOMU DAĆ, KOMU ZABRAĆ

Dom Nauczyciela w Suwałkach jest jak na nasze warunki obiektem o wysokim standardzie. Estetyczne wnętrza i część hotelowa wyróżniają go spośród innych. Wybudowany został w 75 procentach ze środków budżetowych, w 25 natomiast ze społecznych tzn. składek nauczycieli. 21.05.87 r. podpisano umowę użyczenia na podstawie porozumienia między ówczesnym wojewodą, a Zarządem Okręgu ZNP w Suwałkach, na podstawie której związek stał się gospodarzem budynku. Jednocześnie ZNP rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej, przeznaczając zyski na działalność statutową. 1.02.88 r. na podstawie porozumienia podpisano porozumienie z Kuratorium i Zarząd Okręgu ZNP utworzono "Klub Nauczyciela". Z dokumentu wynika, że był on częściowo finansowany z funduszu socjalnego Kuratorium. Taki stan rzeczy spotkał się ze sprzeciwem części środowiska nauczycielskiego. Na naradzie w listopadzie 1990 r. w sprawie wykorzystania funduszy zakładowych przedstawiciele Regionalnej Sekcji Oświaty kwestionowali zasadność przeznaczania środków funduszu socjalnego na płace dla pracowników klubów nauczycielskich oraz skierowali pytania dotyczące praw własnościowych i udziału środków ZNP w tych inwestycjach.

Pierwsze postulaty dotyczące odebrania budynku ZNP zaczęły napływać w grudniu ubiegłego roku. Nauczyciele, min. Szkoły Podstawowej Nr 5, Zespołu Szkół Technicznych i Zespołu Szkół Zawodowych, zwrócili się do kuratora z prośbą o przejęcie obiektu, który powinien stanowić własność wszystkich nauczycieli.

Kierując się postulatami części środowiska, kurator Jarosław Zieliński zwrócił się do wojewody z prośbą o unieważnienie porozumienia z 1987 roku. Wojewoda Franciszek Wasik pismem z 31.12.90 r. cofnął wcześ-

niejsze zobowiązania, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie kuratorowi. Decyzja wojewody motywowana była tym, że porozumienie zawierano w czasach, gdy istniał tylko jeden związek zawodowy. Kuratorium zostało zobowiązane do załatwienia sprawy w najbardziej sprawiedliwy sposób, uwzględniający racje wszystkich stron. Wniosek kuratora dotyczący zerwania porozumienia spowodował, że Zarząd Okręgu ZNP 4.01.91 r. wystosował do Wojewody protest, w którym zarzucił kuratorowi, iż nie używa on argumentów natury prawnej, a zawarte w jego piśmie sformułowania są przykładem aragancji "nowej władzy".

- Proponowałem kuratorowi spotkanie i uczciwą rozmowę - mówi Andrzej Todorski, przewodniczący Zarządu Okręgu ZNP. Nie może przecież dojść do sytuacji, że obiekt będzie miał dwudziestu gospodarzy. Założymy, iż powstanie jeszcze kilka związków nauczycielskich i co wtedy? Przez trzy lata funkcjonowania Domu Nauczyciela ZNP nie wzięły ani złotówki na swoją działalność statutową, pieniądze inwestowano w budynek. Umowa użyczenia, którą swego czasu podpisaliśmy, stwarza określone konsekwencje prawne. Wierzę w zdrowy rozsądek środowiska nauczycielskiego, a jeżeli ma już dojść do rozprawy sądowej, to podporządkujemy się wyrokowi. Na razie w całej sprawie górę biorą emocje. Mam nadzieję, że wkrótce dojdzie jednak do spotkania, na którym będzie się dyskusjonowało wyłącznie o faktach. Uważam, że i wojewoda, i Rada Miejska powinni wysłuchać naszych argumentów.

ZNP chce konkretnych rozmów, ale stanowisko związku jest jasne: pragną być nadal gospodarzami budynku.

(ciąg dalszy na str. 2)

## Suwalczanin w Finlandii

Wielu muzykujących nastolatków marzy o zrobieniu kariery, o miejscu na liście przebojów, o zagranicznym tournée. Udało się to Bogdanowi Kraśko - tyle, że w Finlandii.

Urodził się w Suwałkach przeszło 40 lat temu, w rodzinie z tradycjami muzycznymi (dziadek organista w kościele św. Aleksandra, matka - pani Janina Kraśko przez wiele lat uczyła gry na fortepianie). Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej Bogdan postanowił również poświęcić się muzyce. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych występował w zespołach młodzieżowych związanych z Estradą Białostocką. W 1974 wyjechał na kontrakt muzyczny do Finlandii i tam pozostał Zaczął koncertować na statkach pasażerskich oraz w klubach muzycznych Szwecji, Finlandii i Danii.

Dzisiaj jest właścicielem studia nagrań. Wydał 6 płyt długogrających i 5 singli, na których występuje jako wykonawca. Opracowuje muzykę do filmów dokumentalnych, przyrodniczych, reklamowych, videoklipów itp. Jest jednym z bardziej znanych instrumentalistów w Finlandii. Specjalizuje się w muzyce elektronicznej. Wspólnie z żoną, czotową piosenkarką fińską Leeną Pirhonen, wydali jedną płytę długogrającą, a obecnie przygotowują się do wydania następnej. Swój czas artystyczny dzielą pomiędzy Finlandię i ... Portugalię, gdzie Leena jest bardzo popularna. W tegorocznych planach mają występ na festiwalu "Eurovizji" oraz, być może, w Sopocie, czego im szczerze życzymy.

Po dwunastoletniej przerwie Bogdan Kraśko odwiedził rodzinne strony. Przyczyną tak długiej nieobecności był fakt, że zarówno Polska jak i Finlandia nie dopuszczają istnienia podwójnego obywatelstwa. Stwarza to poważne kłopoty tym naszym rodakom, którzy przebywają w Finlandii na stałe i nie chcą zrzec się obywatelstwa polskiego. Jest nadzieja, że wraz ze zmianami zachodzącymi w naszym kraju, znikną również tego typu przeszkody.

Czekamy więc na następny przyjazd i koncert w Suwałkach. Oby jak najszybciej.

★

W Finlandii karierę muzyczną robi jeszcze jeden suwalczanin Dariusz Witkowski. W ub. roku w czasie swego pobytu w kraju wystąpił w TV w programie "Stare, nowe, najnowsze" oraz wziął udział w koncercie zorganizowanym przez WDK w Suwałkach, z którego dochód był przekazany dla ofiar trzęsienia ziemi w Armenii.

/r/

## Mała siła małych pieniędzy

11 stycznia upłynął drugi (ostatni już?) termin sprzedaży subskrypcji akcji prywatyzowanej "pierwszej piątki" przedsiębiorstw. W Suwałkach prowadziła ją Agencja Banku PKO SA.

Suwalckie efekty prywatyzacyjnego przedsięwzięcia można nazwać niewypałem. Siłę swoich pieniędzy zapragnęła poznać marginalna część okolicznej społeczności. W sumie sprzedano 5880 akcji wartości 415.130.000 zł Rzecz zakończyłaby się kompletną katastrofą, gdyby nie pewien klient, który w pierwszych dniach stycznia kupił czwartą część całości - 1600 akcji (po czterysta każdego, prócz EXBUDU, przedsiębiorstwa) płacąc za nie, głównie obligacjami, 106 mln zł.

Największą popularnością wśród suwalczan cieszyły się akcje "Krosna". Dewiza mówiąca, że podstawą jest dobra reklama i tym razem znalazła zastosowanie. Firma ta, jako jedyna, przedstawiła się ewentualnym nabywcom w atrakcyjnym folderze reklamowym.

/wd/

## Komu dać, komu zabrać

(dokończenie ze str. 1)

- W 1987 r. kiedy Dom Nauczyciela użyczono ZNP - mówi kurator Jarosław Zielński - był jeden związek zawodowy. Teraz są dwa, a poza tym liczną grupą nauczycieli nie zrzeszonych. Jedynym wyjściem jest przejęcie tego budynku przez Skarb Państwa, który w tym przypadku reprezentowałoby Kuratorium. Chcielibyśmy przejąć obiekt w zarząd, a ewentualnie dochody uzyskiwane z jego działalności przeznaczać na fundusz socjalny - scentralizowany na szczeblu wojewódzkim. O jego podziale decydowałiby przedstawiciele Kuratorium i obu związków zawodowych. Jest to jedyne rozsądne wyjście z sytuacji. Nie może być tak, że jeden związek dysponuje majątkiem, a dochody

przeznacza na własną działalność statutową, zamiast, iż teraz najważniejsze jest wspieranie całej wsi, a nie poszczególnych związków.

Ostatnio w sporze o Dom Nauczyciela pojawił się jeszcze trzeci strona. W piśmie do wojewody Z. Miasta deklaruje chęć przejęcia kontrowersyjnego obiektu w poczet mienia komunalnego. Przy czym nowi suwalckiego Ratusza zbliżone jest do wiska kuratora. Domem Nauczyciela nie może zająć jeden związek zawodowy. Korzystać z niego powinno całe środowisko nauczycielskie. Wybrać rektora odbyłby się na drodze konkursu.

Andrzej Jurkiewicz

## BURZA WOKÓŁ "DZIELNEJ - ZIELNEJ"

Pierwszy numer pisma młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych im. K. Brzostowskiego "Dzielną - Zielną" ukazał się w końcu listopada. Wkrótce jeden z egzemplarzy trafił do rąk suwalckich księży salezjanów, którzy w tej szkole prowadzą lekcje z religii.

- Uznałiśmy, że treść szczególnie jednego z artykułów jest tak bulwersująca - mówią księża - iż nie możemy pozostać obojętni. Z tego, co do nas docierało, wynikało, że zarówno dyrekcja szkoły, jak i nauczyciel odpowiedzialny za gazetkę są jej entuzjastami. Interweniowanie bezpośrednio u nich uważaliśmy więc za bezcelowe.

W prywatnej rozmowie księża podzieliłi się swoimi wątpliwościami z jednym z pracowników Kuratorium. Po paru dniach opiekun samorządu szkolnego w ZSZ Zbigniew Giza wchodził na czwarte piętro budynku Urzędu Wojewódzkiego, gdzie urzędują władze suwalckiej oświaty.

- Dowiedzieliśmy się - mówi pani Ewa Bogdanowicz z Kuratorium - że pismo związane jest z samorządem, dlatego wezwaliśmy jego opiekuna.

Do Kuratorium pan Giza chodził dwa razy.

- Pytano mnie, co o tym wszystkim sądzę. Sugero- wano, że dobrze byłoby, gdyby pismo w tej formie więcej się już nie ukazało. Tłumaczyłem cały czas, iż "Dzielną - Zielną" redagują wyłącznie uczniowie - bez żadnej cenzury i jakichkolwiek ingerencji. Że są to ludzie dorośli i odpowiedzialni...

Wyniki rozmów nie zadowoliły nikogo. Opiekun samorządu nie zobowiązał się cenzurować kolejnych numerów pisma, Kuratorium nie wyrzekło się ingerowania w sprawę w przyszłości.

\*\*\*

Poszło w zasadzie o tekst zatytułowany "Bóg, Honor, Ojczyzna, syf i zgnilizna".

- Samo zestawienie - dowodzą księża - budzi nasz sprzeciw, jako duchownych i jako patriotów. Z hasłem "Bóg, Honor, Ojczyzna" wiążą się najchlubniejsze karty naszej historii, setki tysięcy ofiar, mnóstwo przelanej krwi.

Kolejną rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości - było napisane w "Dzielną - Zielną" - naród przywitał Mszami za Ojczyznę, poświęceniami, nadaniami imion i innymi pierdułami. Od przeszło roku nasze społeczeństwo bezwolnie poddaje się takim i innym debilnym manifestacjom patriotycznym - katolickim... Ciekawe, co za młoty wpuściły kościół do szkół !!!!! Czy ktoś wcześniej nas - uczniów zapytał o zdanie? Pożegnaliśmy totalitaryzm komunistyczny, a teraz z pieśnią na ustach witamy nadejście systemu narodowo - katolickiego. A gdzie w tym wszystkim jest Bóg ?..

- Epitety, jakimi obdarza się msze święte i patriotyczne manifestacje - można usłyszeć od salezjanów - muszą budzić sprzeciw każdego chyba Polaka. Zdrowa krytyka, i owszem, jest potrzebna. Nie może to jednak być totalna negacja wszystkiego. Poza tym niemal w każdym artykule daje się odczuć wyraźną niechęć tych młodych ludzi do kościoła. Antyklerykalizm to może za mocne słowo, ale już są blisko...

Tak łatwo szastać hasłami, tak łatwo spługawić najczystsze ideały - pisał dalej autor kontrowersyjnego

artykułu. Bóg, Honor, Ojczyzna - żeby to czuć, trzeba wcale o tym krzyknąć... Tak łatwo jest mówić o Honorze, trudniej jest trwać w nim. Wielbię, która nie polega na ryczeniu zapijaczonym głosem "Boże coś Polskę... Myście sami, nie przyjmujcie czego bezkrytycznie (tego wyводу zwłaszcza odrzućcie wszystko, co wydaje się napuszonym nieprawdziwie...

Moje zastrzeżenia - wyjaśnia pani Bogdanowicz - dotyczyły nie tyle samego tekstu, który jest zdaniem, próbą odpowiedzi na pytanie, co stało się w dzisiejszych czasach największą wartością dla człowieka, lecz użytego w nim sownictwa. Zdaje sobie sprawę, że taki jest język dzisiejszej młodzieży. Przejaw jest chyba jednak właściwym miejscem dla prowadzenia slangu. Brak mi tu po prostu odpowiedzi na to słowo.

W ponad miesiąc po ukazaniu się "Dzielną - Zielną" ktoś rozpowszechnił w całym ZSZ list podpisywany przez "99 procent zdrowych", w którym redakcja pisma przyrównuje się do faszystów i komunistów depczących ogólnoeuropejskie i polskie tradycje.

- Dobiło nas - wyznaje jeden z twórców "Dzielną - Zielną" - że autorzy polemiki nam po prostu grożą, że traktować swój głos jako ostrzeżenie.

List ten - dowodzą księża salezjanie - świadczy dobitnie, że z naszą młodzieżą nie jest jeszcze tak źle, jakbyśmy sobie wyobrażali. Wobec negatywnej cywilizacji jest młodzież ze wszech miar. A tak się składa, że wśród redaktorów pisma są wyłącznie ludzie, którzy w życiu nie mieli doświadczenia, że są ludźmi, którzy w życiu zagubionymi w naszej rzeczywistości, potrzebują pomocy.

\*\*\*

Pomysłodawcy "Dzielną - Zielną" zakładali sobie ostrej gazety. Napisali w winiecie tytułowej: "Ja wam potępiam to, czego nie mogą pojąć. My też będziemy dorośli. Lecz póki co BUNT JEST NASZYM WIAZKIEM !!!". Niektóre reakcje wprawiły ich jednak w osłupienie. Mimo to postanowili w spokoju przetrwać kolejny numer.

- Nie chcemy - mówi pani Bogdanowicz - prowadzić polityki nakazów i zakazów, bo to mogłoby doprowadzić najwyżej do sytuacji, że pismo zaczęłoby uciekać się w podziemie. Uważam natomiast, iż w pewne zasady powinny obowiązywać. Jeżeli w kolejnym numerze będzie równie bulwersujący, będziemy zmuszeni zintensyfikować rozmowy, by tej sytuacji było radzić.

Księża salezjanie twierdzą, że nie zamierzają walczyć otwartej wojny z "Dzielną - Zielną". Liczą, że redaktorzy opamiętają się.

Złośniwi komentatorzy całej sprawy przywołali tomiast wspomnienia sprzed dziesięciu lat. Ukazał się wówczas w Suwałkach młodzieżowe pismo "W". Wychodziło poza cenzurę i strasliwie bulwersowało ówczesne władze oraz organy Służby Bezpieczeństwa. Na szczęście nikt jeszcze w Urzędzie Państwa nie wpadł na pomysł, by chtëpną "Zielną" "zaprosić" do siebie na rozmowy.

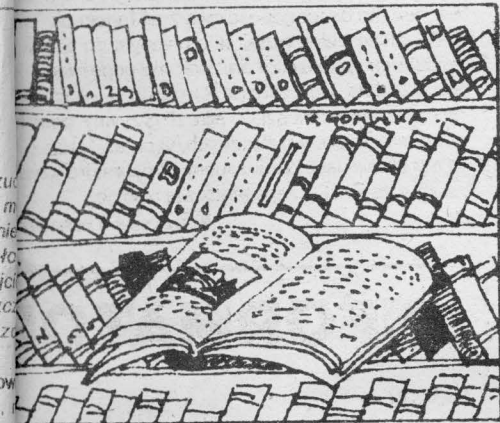
Tomasz Kubasz

# Jest beznadziejnie

rozmowa z Cz. Romanowskim - sprzedawcą w księgarni "Biały Kruk" znajdującej się przy ul. Kościuszki

Jak to, co dzieje się na rynku księgarskim, przedstawia się z drugiej strony ludy?

Zainteresowanie książką spada do minimum. Jest to beznadziejnie. Jeszcze niedawno w ciągu dnia udało się sprzedać 50 sztuk jednego tytułu. Teraz jak sprzedaje się - to bardzo dużo. Starych tytułów nikt nie chce kupić. Nasz błąd polegał na tym, iż nie zauważyliśmy



że "bum" na książki się skończył a my ciągle zalewaliśmy nowe pozycje.

Czy mimo to niektóre tytuły cieszą się popularnością?

Ludzie rzadko już pytają o konkretne tytuły, ale na przykład o książki wydawnictwa "Amber", a szczególnie jego najnowsze pozycje i kupują w ciemno. Czasem znajdują się entuzjastycznie zainteresowani literaturą, stawiają oni jednak margines.

- Co z "literatury wagonowej" ma największe wzięcie?

- Z autorów na przykład Ludlum, z gatunków - głównie SF, literatura sensacyjna, trochę kryminalnej.

- A jak to jest z muzyką - macie duży wybór kaset magnetofonowych...

- Od początku istnienia księgarni największą popularnością cieszyły się: disco, remiksy i składanki. Od niedawna obserwujemy większe zainteresowanie muzyką ambitniejszą - od "Beatlesów" po Hendrixa. Dobrze się sprzedają kasety firmy "JAM" i "ECHO", które preferują rock i jazz.

- Kto częściej zagląda do waszej księgarni: panie czy panowie?

- Kobiety zachodzą do nas zdecydowanie rzadziej. A jeśli już interesują się głównie kasetami i posterami. Mężczyźni natomiast kupują zwykle książki...

- Biorąc pod uwagę załamanie się rynku literatury ambitnej, pewnie i wy przestaniecie nią handlować i sprowadzać wyłącznie to, co sprzedaje się najlepiej...

- Nie mamy wyjścia i zamawiamy to, co czytelnicy najchętniej czytają, słuchają i oglądają. Tak w ogóle to ludzie teraz wolą oglądać i słuchać niż czytać. Kasety video, szczególnie te z filmami sensacyjnymi i erotycznymi, sprzedają się bardzo dobrze. A na przykład "Świat według Garp'a" - prawie już klasyka światowej literatury, zalega półki. Nie wiem, czy udało się sprzedać choćby z 10 egzemplarzy tej książki. Mam jednak nadzieję, że to się zmieni. Kryzys na rynku książki jest, moim zdaniem, wywołany ogólną sytuacją w kraju. Jak jest dobrze - ludzie lubią czytać literaturę głębszą, ambitniejszą. Gdy jest źle - szukają odprężenia i ucieczki od rzeczywistości. Myślę, że to się w końcu zmieni i ludzie znów zaczną gustować w książkach wartościowych - zarówno nowościach, jak i starych po wieloletniej sprawdzonej wzorach literackich.

- rozmawiał: Andrzej Jurkiewicz

# kto jest kim



**Aleksy Lewszuk** - 48-letni ordynator Oddziału Chirurgii Dziecięcej Woj. Szpitala Zesp. rzecznik odpowiedzialności zawodowej w Izbach Lekarskich, radny z listy Kom. Obywat. "S", członek Komisji Społecznej Rady Miasta. Studia medyczne ukończył w rodzinnym Białymstoku. Na miejsce pierwszej pracy wybrał Opole, jednak wciąż wracał myślami w okolice Suwałk, które uważa za najpiękniejsze. "Po drodze" zatrudnił się w Płocku, by w 1984 r. podjąć w końcu pracę w Suwałkach. Żona Halina - okulista, woj. inspektor do spraw orzecznictwa lekarskiego. Córka Ewa - studentka Wydz. Prawa UW, syn Adam - tegoroczny maturzysta - myśli o medycynie. Swoje 4-pokojowe mieszkanie (300 m od szpitala) uważa za fajne, jeździ "Polonezem". Wolny czas spędza aktywnie. Podczas studiów był kapitanem II-ligowej drużyny koszykarskiej, teraz grywa w siatkówkę, chodzi po górach, pracuje na działce. Sporo czasu spędza w... piwnicy, gdzie urządził sobie pracownię, bo najlepiej wypoczywa wykonując z drewna nie tylko meble, ale także... fajki, którymi wzbogaca posiadaną całkiem bogatą ich kolekcję. Jest wyznawcą zasady "róbmy swoje", więc czasem zastanawia się, czy rzeczywiście powinien zajmować się działalnością społeczną, skoro jako lekarz jest chyba bardziej potrzebny innym. Medycynę - mimo niemożliwości osiągnięcia ideału chirurga - uważa za coś pasjonującego, dającego szansę ciągłego doskonalenia zawodowego. Bardzo lubi pracę z dziećmi. U dorosłych ceni uczciwość, punktualność, rzetelność.

**Marian Motuk** - od 1 stycznia szef Prokuratury Rejonowej w Suwałkach. Urodzony w Augustowie w 1960 roku. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Sejnach, a następnie Wydział Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. W czasach studenckich pasjonował się sportem: uprawiał siatkówkę i judo. Teraz - jak twierdzi - pozostało tylko kibicowanie. Po studiach rozpoczął pracę w Prokuraturze Rejonowej w Augustowie, potem zatrudnił się w olsztyńskim sądzie wojewskowym. Przed nominacją był zastępcą Prokuratora Rejonowego w naszym mieście. Żona Anna również jest prawnikiem. Córka Daria - 7 lat. W najbliższym czasie państwo Motukowie spodziewają się otrzymać służbowe mieszkanie. Pan Marian w wolnych chwilach najchętniej słucha dobrej muzyki, min. "Dire Straits", "Deep Purple", "Led Zeppelin". Z pisarzy najbardziej ceni J. Hellera. Jednak główną pasją nowego Prokuratora Rejonowego to lektura akt sądowych.

**Jan Urbanowicz** - urodzony w Suwałkach w 1935 r. W 1953 r. w rodzinnym mieście ukończył Gimnazjum, a następnie rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Po ich ukończeniu podjął pracę w Powiatowym Zespole Urbanistycznym w Suwałkach. Następnie w latach 1963 - 68 pracował w zespole urbanistycznym w Hajnówce. W 1968 r. powrócił do Suwałk, gdzie pracuje do dziś. Żona Stanisława - emerytowana nauczycielka. Córka Hanna od pięciu lat przebywa w Toronto. Pan Jan mieszka wraz z żoną w komunalnym M-4 na Osiedlu II. Jeździ dziesięcioletnią zastawą. Lubi literaturę faktu. Ostatnio przeczytał "Abecadło" Kisiela. Obecnie kończy budować domek nad jeziorem. Za relaks uważa pracę fizyczną przy budowie domku oraz w ogródku działkowym. Druga strona zainteresowań to praca społeczna. Jan Urbanowicz jest przewodniczącym Wojewódzkiego Koła Towarzystwa Urbanistów Polskich, członkiem Stowarzyszenia Architektów Polskich, wchodzi w skład zarządu Towarzystwa Przyjaciół Suwalszczyzny. Jest radnym z listy SKO "S".

## Nowa biblioteka

Od jesieni ub. roku w naszym mieście funkcjonuje biblioteka Ośrodka Studiów Teologicznych. Jej siedzibą jest lokal przy ul. Kościuszki 47 A, gdzie jeszcze do niedawna znajdowały się pomieszczenia biurowe i sala konferencyjna Urzędu Miasta.

Księgozbiór liczy ok. 60 tys. woluminów o tematyce humanistycznej, a w szczególności: historycznej, filozoficznej, teologicznej, pedagogicznej, psychologicznej itp. Korzystać z niego mogą wszyscy zainteresowani mieszkańcy Suwałk, nie tylko studenci ATK, codziennie w godz. 10.00 - 20.00.

W niedługim czasie biblioteka zostanie włączona do sieci bibliotek akademickich.

Otwarcie tego typu placówki, w czasach gdy bibliotekę są w wielu miastach likwidowane jest ewenementem w skali kraju. Słowa uznania należą się zatem zarówno władzom miejskim, jak i Ośrodkowi Studiów Teologicznych.



## LISTY



Postanowiłam tą drogą przekazać, tym razem optymistyczny przykład uczciwości i humanitarnego postępowania mieszkańców naszego miasta.

Otóż w tłoku podróżnych w okresie poświęconym zgubiłam w autobusie PKS na trasie Gdańsk - Suwałki portfel z dokumentami i całomiesięczną emeryturą. Zgnębiona straciłam i kłopotami nie wierzyłam w cud. W dwa dni po stracie przyniesiono mi na mój adres całość nienaruszonej zguby. Nie przyjęto nawet minimum rekompensaty. Są więc i tacy rzetelni ludzie!

Szanownym, nieznanym z nazwiska znalazcom przekazuję serdeczne podziękowania i tradycyjne polskie Bóg zapłać!

Julita Andrulewicz  
Suwałki

## Urząd Miejski informuje

Wydział Zdrowia, Kultury i Oświaty informuje, iż na przełomie stycznia i lutego br. zostaną zlikwidowane następujące oddziały przedszkolne: przy ul. M. Reja - Przedszkole Nr 1, przy ul. Chopina 2 - Przedszkole Nr 3, przy ul. Andersa - Przedszkole Nr 16.

Zainteresowani (stowarzyszenia, osoby prywatne, zakłady itp.) mogą w porozumieniu z tutejszym Urzędem, Spółdzielnią Mieszkaniową i Kuratorium Oświaty i Wychowania na bazie ww. lokali utworzyć własne oddziały przedszkolne.

Dzieci uczęszczające do likwidowanych oddziałów przedszkolnych zostaną w porozumieniu z rodzicami przejęte do funkcjonujących już i nowo uruchomionych przedszkoli na terenie miasta.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich "AGAPE" w Suwałkach organizuje na bazie lokalu po oddziale Przedszkola Nr 3 przy ulicy Chopina 2 oddział Przedszkolny KATOLICKIEGO PRZEDSZKOLA SPOŁECZNEGO.

Osoby zainteresowane umieszczeniem dziecka w ww. placówce proszone są o kontakt z dyrekcją pod numerem telefonu 79-72 (Małgorzata Pachucka).

## Kto zatrudni więźniów ?

Suwalski Areszt Śledczy składa się niejako z dwóch części - Aresztu Śledczego zlokalizowanego przy ulicy Dwernickiego oraz jego Oddziału Zewnętrznego znajdującego się przy Wojska Polskiego. W pierwszym przetrzymywane są osoby tymczasowo aresztowane, oczekujące na rozprawę sądową. W drugim - ci, którzy odsiadują kary pozbawienia wolności (wyłącznie recydywiści pochodzący w większości z województwa suwalskiego, wyroki do pięciu lat, najczęściej za włamanie, kradzieże, alimenty).

Areszt przy Dwernickiego pęka w szwach - tym bardziej, że w myśl znowelizowanych przepisów każdemu zatrzymanemu przysługuje określona powierzchnia. Kierownictwo aresztu nosiło się z planami jego rozbudowy, lecz nie spotkało się to z akceptacją władz miasta. Duże więzienie w centrum - to wszak niezbyt przyciągająca wizja.

Jeśli już dojdzie do rozbudowy, to raczej obiektów przy Wojska Polskiego. Oczywiście, o ile będzie taka potrzeba. Dziś w znajdującym się tam więzieniu jest kilkadziesiąt wolnych miejsc.

Jeszcze niedawno władze aresztu nie miały żadnych problemów z zapewnieniem skazanym płatnej pracy. Jednak w czasach, gdy bezrobocie zwiększa się z dnia na dzień, bardzo trudno o jakiegokolwiek zlecenie z przedsiębiorstw. Tylko nieliczni więźniowie mają więc możliwość zarobienia, nie tylko zresztą na siebie, ale w wielu przypadkach także na rodzinę (np. gdy muszą płacić alimenty) i zasądzone wyrokami sądowymi instytucje.

/tk/

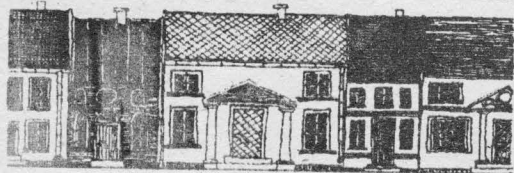
## Zemsta "koni" ?

We wtorek, 8 stycznia, nieznanymi sprawcami wrzucili pojemnik z gazem do lokalu agencji Banku PKO SA. Na szczęście skończyło się na intensywnym przewietrzeniu placówki i jej pracowników.

O dokonanie "zamachu" bankowcy podejrzewają "pracujących" przy Noniewicza cinkciarzy, którzy w ten sposób mieliby dać wyraz swojej, wywołanej brakiem popytu na "zielone", frustracji.

/wd/

## ULICE SUWAŃSK



### Chłodna i Sejneńska

Utworzenie na początku lat 20-tych XIX w. Nowego Rynku (obecnie Park im. M. Konopnickiej) wymusiło przygotowanie dogodnej z nim komunikacji. Chodziło szczególnie o połączenie go z traktem głównym, czyli dzisiejszą ul. T. Kościuszki. Funkcję ulicy komunikacyjnej mógł pełnić fragment dawnego traktu do Wigier. Wybiegł on w kierunku wschodnim z północno-wschodniego naroża Starego Rynku (obecnie Park im. Konstytucji 3 Maja). W czasach pruskich (1795-1807) i Księstwa Warszawskiego (1807-1815) w granicach miasta służył on "tylko za wygon dla bydła i stanowił potrzebny dla gospo-

# kryminał

tang

## Bez szans na przeżycie

Zakład Karny opuścił 6 marca 1990 r., po 6 latach, na które został skazany za dokonanie napadu rabunkowego. Był to już siódmy wyrok w jego 30-letnim życiu.

Kiedy w marcu ub. r. odzyskał wolność, wrócił do rodzinnego miasta. Z Wydziału Zatrudnienia otrzymał zasiłek dla bezrobotnych - 120 tys. zł. Nie była to kwota, która mogłaby zaspokoić jego "alkoholowe" potrzeby. Pieniądzy ciągle brakowało.

Pod koniec maja Ryszard C. - bo o nim mowa, jak zwykle poszedł na piwo. Po drodze spotkał znajomą, która zaprosiła go do wynajmowanego u Bolesława P. mieszkania. Propozycja wypicia zakupionego przez znajomą alkoholu była nie do odrzucenia. Do libacji dołączył także gospodarz domu - Bolesław P., 70-letni inwalida. To on sfinansował następną butelkę. W mieszkaniu pozostali już tylko mężczyźni. Ryszard C. zażądał od gospodarza pieniędzy, zaczął bić Bolesława P. jego drewnianą łaską. Po kilku minutach opuścił mieszkanie, ale po godzinie wrócił. Drzwi wejściowe zastał jednak zamknięte. Wybił więc szybę w oknie i w ten sposób dostał się do środka. Bolesław P. pomimo doznanych wcześniej obrażeń, kategorycznie zażądał, aby nieproszony gość opuścił jego mieszkanie, co oczywiście Ryszardowi C. bardzo się nie spodobało. Przewróciwszy więc gospodarza na podłogę, zaczął go brutalnie bić, grożąc przy tym, że go zabije. Bezwładne ciało przeciągnął do pokoju. Zaniepokojeni krzykami i dobiegającym hałasem lokatorzy budynku zawiadomili Policję. W czasie, kiedy funkcjonariusze usiłowali otworzyć drzwi mieszkania, Ryszard C. uciekł przez okno. Natychmiast podjęty pościg doprowadził do

jego ujęcia. Bolesława P. natychmiast umieszczono w szpitalu, gdzie mimo udzielonej pomocy zmarł z powodu obrażeń (m.in. złamanie kości czaszki) nie mając szans na przeżycie.

Jak ustalono w toku śledztwa, Ryszard C. zabrał z mieszkania ok. 100 tys. zł. W akcie oskarżenia, skierowanym do Sądu wojewódzkiego, prokurator zarzucił mu popełnienie zabójstwa. Sąd skazał Ryszarda C. na karę pozbawienia wolności, 1 mln zł grzywny oraz pozbawienie praw publicznych na okres 10 lat.

Wyrok nie jest prawomocny. Prokuratura uznała go za zbyt łagodny i zapowiedziała rewizję.

Krystyna Truszczyńska

## INFORMATO

### Sklepy

**w sobotę 19.01** (sobota pracująca): sklepy czynne jak w każdy dzień tygodnia.

**w niedzielę 20.01** zapraszają: w godz. 10-13 - Nr 3 ul. Sejneńska, Nr 7 ul. Pułaskiego, Nr 13 ul. Chopina, Nr 25 ul. Nowomiejska; w godz. 13-18 - Nr 1 "Jedynka"; w godz. 7-14 - Nr 1 ul. Kowalskiego; w godz. 7-13 - Nr 26 ul. Ciesielskiej; w godz. 7-11 - Nr 4 ul. Andersa.

**WDK** zaprasza do wypożyczalni kaset w dni powszednie w godz. 15-20, w soboty i niedziele w godz. 15-19)

Galeria "Kąt" przy WDK zaprasza codziennie w godz. 10-17 (oprócz niedziel). W sali wystawa "Suwalskie dywany dwuosobowe".

### Kino "Barnaba"

Od 1.01.1991 r. - projekcje odbywają się w piątki, soboty i niedziele w godz. 16.00-18.00.

17.01 DKF - "Świadek mimo woli" (USA) w godz. 17.00

18-20.01 - "Moryc z ogłoszeniowego sklepu" (NRD) b/o godz. 16.00

"Wirujący seks" (USA) 15 l. godz. 18.00

### Kino "Bałtyk"

16-18.01 - "Prawo odwetu" (USA) 18 l. godz. 17.00, 19.00

19-23.01 - "I kto to mówi" (USA) 12 l. godz. 17.00, 19.00

24-26.01 - "Nocny jastrząb" (USA) 15 l. godz. 17.00, 19.00

### SAT-CLUB WDK

14-20.01 - "Nawigator" (SF), "Niespodzianka z Szanghaju" (kom.), "Więzienny wojownik" (sok.)

21-27.01 - "Akademia Policyjna II" (kom.), "Y-deci" (dram.), "Czwarty Protokół" (sens.)

Andrzej Matusiewicz

"Tygodnik Suwalski", wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Prezydent Miasta Suwałk**. Adres: Suwałki, ul. Noniewicza 71. Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. tix. 522  
 Redagują: **Wojciech Drazba, Kazimierz Gomułka (red. graf.), Andrzej Jankiewicz, Tomasz Kubaszewski (red.nacz.)** oraz **współpracownicy**.  
 Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948.  
 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

# Co robić w wolnych chwilach...

## Kick - bokserzy znad Czarnej Hańczy

Kick - boxing zaczął zdobywać popularność w naszym kraju wraz z sukcesami Piotrowskiego i Salety w ringach całego niemal świata. Moda dotarła i do wałki. W listopadzie do sekcji zgłosiło się 80 osób. Zgromadziło 50. Dziś na odbywające się w hali OSiR pięć razy w tygodniu zajęcia uczęszcza 30 chłopców. Ich trenerem jest Dariusz Kapuściński - były amatorski i wodowy mistrz kraju w kick - boxingu, uczestnik mistrzostw świata, podczas których doznał dotkliwej kontuzji ręki. Ponowny uraz uniemożliwił dalsze starty. Zostały jednak miłe wspomnienia i klasa mistrzowska.

Zasadniczo obowiązują dwie odmiany kick - boxingu: Semi Contact - walka do pierwszego uderzenia oraz Full Contact - walka trwająca wiele rund. Żeby osiągnąć sukcesy w tej dyscyplinie sportu, trzeba być wytrzymałym i systematycznie trenować. Suwalscy amatorzy kick - boxingu ćwiczą zawzięcie (opłata miesięczna wynosi 50 tys.). Mamy nadzieję, że talent na przykład Piotrowskiego czy Salety objawi się już wkrótce.



## Sztuka obrony

Aikido to system obrony polegający na łagodnym unieszkodliwieniu przeciwnika przez zastosowanie rzutu lub założenie dźwigni. To bardziej sposób obrony niż dyscyplina sportu.

Suwalska sekcja Aikido działa od 1985 roku. Założona została przez Kazimierza Mordaszewskiego. Na początku było 300 chętnych, pozostało 60. Od niedawna zajęcia prowadzi Mariusz Wysocki. Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu.

Sekcja działała początkowo przy Spółdzielni Mieszkaniowej, teraz jest na własnym rozrachunku. Składki członków sekcji wystarczają jedynie na opłacenie sali. Kiedy przychodzi do większych zakupów, np. mały treningowej, brakuje pieniędzy. Gdyby znaleźli się sponsorzy. Dobry początek zrobił już jeden z mieszkańców naszego miasta, deklarując milion złotych.

/aj/

# 100 dzieci czeka na zabieg

Na makiecie był pawilon dziecięcy z 2 salami operacyjnymi, potem plany sięgnęły piętra, które miało się stać miejscem rehabilitacji dla dzieci i dorosłych. W rzeczywistości Oddział Chirurgii Dziecięcej suwalskiego szpitala jest tak mały, że trudno go znaleźć. Wcisnęty w kąt korytarza, a przecież jedyny w województwie. Nie wszystko da się nadrobić poświęceniem lekarzy i pielęgniarek. W niewielkich salach udało się zbudować 30 łóżek. Bywa, że na oddziale jest jednocześnie 35 dzieci. Ryzykują wszyscy, bo specyfika chirurgii wymaga, by 20 proc. łóżek "odpoczywało", co ma zapobiec infekcji. Nie trzeba dużej wyobraźni, by przewidzieć skutki, np. choroby zakaźnej u któregoś z małych pacjentów. Nie ma mowy o tym, by znaleźć oddzielną salę dla 10-dniowego noworodka po operacji. Rolę świetlicy pełni koniec korytarza z leżanką, która też często bywa zajęta. Sam korytarz też mniejszy niż gdzie indziej, bo we wszystkich możliwych miejscach obudowany szafkami na bieliznę, pielnicy i sprzęt medyczny. W pokoju lekarzy i gabinecie ordynatora stopy kartonów sugerujące przeprowadzkę. Marzy o niej cały personel, ale nawet koledzy "policzono" nie orientują się w skali potrzeb. "Przecież przyjmujecie wszystkie dzieci, które do was posyłam" - powiedział apelującemu o zwiększenie pomieszczeń swego oddziału ordynatorowi jeden z dyrektorów ZOZ-u z województwa. Może ktośś z kolejnych władz uzna, że choremu dziecku należy się coś więcej niż dostawka na przepiętrzonej sali. Szansą jest reorganizacja szpitala, mająca na celu poszerzenie bazy łóżkowej. Gdyby dało się przenieść Pogotowie Ratunkowe do starego szpitala, gdzie jest na miejscu laboratorium i rentgen, byłoby więcej możliwości organizacyjnych w budynku Szpitala Wojewódzkiego. W tej chwili chirurgia dziecięca ma ułożony harmonogram planowanych zabiegów do maja i słaba to pociecha, że w innych miastach jest jeszcze gorzej. Jednak rodzice dzieci wymagających natychmiastowej pomocy nigdy nie usłyszeli: "nie ma miejsc". Jest to możliwe dzięki temu, że ordynatorowi A. Lewszukowi i jego zastępcy W. Wołoszowi udało się skupić wokół siebie zespół prawdziwych zapaleńców, młodych lekarzy, którzy nie chcą porzekać na podstawowym zestawie zabiegów, ale dążą do rozszerzenia zakresu operacji i wciąż doskonalą swoje umiejętności. Ich zapał udzielił się też wielu pielęgniarkom, które początkowo nie wiązały z tym oddziałem planów na przyszłość. "Dzieci są uczciwe, nie udają. Pra-

ca z nimi jest bardzo fajna" - mówi ordynator, o którym z kolei mówi się w mieście, że jest nie tylko pełnym poświęcenia lekarzem, ale także... świetnym partnerem w dziecięcych zabawach. Podczas naszego spaceru po oddziale ze zrozumieniem przyjął do wiadomości, że "kisiel jest niedobry" i że "konik ma złamaną nóżkę". Poważnym tonem udzielił rady. Ale nie zawsze znajduje ją sam. Kiedyś, w poczuciu bezsilności, wysłał jednakowej treści pisma z prośbą o pomoc do wszystkich przedsiębiorstw naszego województwa, których adresy figurują w książce telefonicznej. Na apel o współudział w zakupie ultrasonografu, odpowiedziało kilku adresatów, którym tą drogą pragnie podziękować. Były to: PGR Suwałki, POLAM Wilkasy, Woj. Przeds. Transportu Wiejskiego, Romincki Komb. Rolny, Augustowskie Zakłady Obuwnicze i POM Suwałki. Dyrektor tego ostatniego - pan Cezary Ostrowski - zrobił coś więcej. Zaimprovizował spotkanie ordynatora z ówczesnym dyrektorem Huty Katowice p. Bohdanem Kołomyjskim, goszczącym właśnie w swej suwalskiej filii (POM). Efekt złożonych podczas tego spotkania obietnic przerósł oczekiwania doktora Lewszuka. Po kilku miesiącach odebrał japoński ultrasonograf war-

tości ok. 50 tys. dolarów. Przez pół roku wykonano przy jego pomocy 1000 precyzyjnych badań. Bez niego nie dałoby się przeprowadzić wielu zabiegów, a dzieci woziliby się nadal do Białegostoku. Dyr. Kołomyjski właśnie odszedł ze stanowiska, ale niewielu ludzi, mających pełne usta wielkich słów, zrobiło tyle, co on - obcy wtedy człowiek - dla suwalskich maluchów. Bez kardiomonitora od Narodowego Funduszu Zdrowia, sprzętu otrzymanego od Domu Pomocy Społecznej w Węgorzewie, czy za pośrednictwem Narodowego Funduszu na Rzecz Dzieci, bez pomocy ludzi o wielkim sercu i zaprzyjaźnionych zakładów pracy nie byłoby możliwości prowadzenia Oddziału Chirurgii Dziecięcej na obecnym poziomie. Gdy na świecie wprowadza się co roku aparaty nowych generacji, nasz szpital miał w 1990 r. 20 mln zł na zakup sprzętu medycznego...

W interesie najbardziej bezbronnych trzeba głośno mówić o tym, że po diagnozie przy pomocy japońskiego ultrasonografu używa się do operacji kilkakrotnie sterylizowanych rękawiczek, albo obciąża linkę wyciągu domowym sposobem (kilka butelek z wodą). Ale trzeba też powiedzieć o wielkiej wrażliwości lekarzy na ból i cierpienie, o ich uporze i pasji, by zrobić wszystko, co można, a nawet coś, co było wcześniej niemożliwe. I warto chyba przytoczyć rodzicom małych pacjentów to, co powiedziały zastanawiając się głośno nad swą pracą, doktor Lewszuk: "Nigdy nie ma pewności, czy zrobiło się dobrze. Wiele razy w nocy na nowo przeżywałem operację i zastanawiam się, czy nie byłoby lepiej, gdybym zrobił inaczej. Ale mam wielką frajdę, gdy widzę, że zrobiłem coś dobrze."

/bg/

## 60 tysięcy za angielski, 50 za chemię

We wszystkich szkołach wzrosła ostatnio temperatura. Koniec pierwszego semestru i zbliżające się ferie to jak zwykle okres wzmoczonej pracy. Już niebawem znane będą efekty półrocznej nauki w szkole, ale nie tylko tam. Rodzice, którzy zmuszeni byli do wyłożenia sporych sum na dokształcanie swoich pociech na prywatnych lekcjach, ciekawi są wyników tej inwestycji. Korepetycje, z różnych zresztą przedmiotów, wciąż pozostają najpopularniejszą formą wyrównywania szkolnych zaległości.

Generalnie najdroższe są lekcje języków obcych, a przede wszystkim angielskiego - godzina nawet 60 tys. zł. Jeżeli kogoś nie stać, może dokształcać się u studentów College'u Języków Obcych. Cena - 20 tys. zł. Tyle samo, a więc stosunkowo niedużo, kosztuje u wykwalifikowanego nauczyciela lekcja francuskiego. Za go-

dzinę korepetycji z języka ojczystego trzeba zapłacić od 25 do 30 tys. zł. Mniej więcej tyle samo, ile żądają matematycy i fizycy z suwalskich techników, za lekcje ze swoich przedmiotów.

Warto dodać, że uczniowie zawodówek i techników rzadko korzystają z korepetycji. Ta forma douczania czy rozwijania swoich zainteresowań najbardziej odpowiada młodzieży z liceów. Oblicza się, że co trzeci uczeń "ogólniaków" korzysta z płatnych lekcji. Najlepiej oczywiście u swoich nauczycieli. Pewnie dlatego profesorowie z liceów cenią swoje usługi najwyżej. Za godzinę lekcji chemii czy fizyki trzeba zapłacić nawet 50 tys. zł.

/dsz/

## SUWAŁSKI KOMITET OBYWATELSKI "SOLIDARNOŚĆ"

SKO "S" powstał w 1989 r. Obecnie działa zgodnie ze statutem zatwierdzonym 23 czerwca 1990 r. Jest częścią ogólnokrajowych ruchów społecznych, których celem jest zbudowanie i umacnianie wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polski.

SKO "S" nie jest podporządkowany żadnej organizacji społecznej lub politycznej. Udziela szczególnego wsparcia tym organizacjom i władzom, które w swym działaniu kierują się etosem "Solidarności" i Społeczną Nauką Kościoła.

Celem działania SKO "S" jest ochrona praw, godności i interesów wszystkich mieszkańców Suwałk.

Swoje cele realizuje przez:

- 1) zgłaszanie i promowanie kandydatów do Samorządu Terytorialnego, Sejmu, Senatu oraz władz różnego szczebla,
- 2) ścisłe współdziałanie z radnymi, posłami, senatorami i przedstawicielami władz - tymi, którzy korzystali z poparcia SKO "S",
- 3) wchodzenie w skład innych struktur organizacyjnych - zgodnych z celami SKO "S",
- 4) tworzenie koalicji politycznych z innymi ugrupowaniami społeczno-politycznymi.

Członkiem SKO "S" może być każdy pełnoletni mieszkaniec Suwałk, który utożsamia się z deklaracją ideową SKO "S". Kandydat na członka winien zapoznać się ze statutem; podpisać deklarację i uiścić składkę roczną w wysokości 15.000,- zł.

SKO "S" jest zapleczem politycznym większości członków Rady Miejskiej w Suwałkach. Organizuje otwarte spotkania z wyborcami.

Prowadzi działalność kulturalną i charytatywną.

Prezydium Suwałskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność":  
Zbigniew Madoński (technolog) - przewodniczący, Marek Urbanowicz (nauczyciel) - wiceprzewodniczący, Marian Stankiewicz (nauczyciel) - sekretarz, Jerzy Broc (nauczyciel), Zdzisław Kuś (technolog), Andrzej Śliwiński (prac. inż.-techn.) - członkowie.

Pozostali członkowie SKO "S":

Andrzej Andruszkiewicz (kier. Wydz. Komunikacji), Tadeusz Byszuk (inż. teletransmisji), Marian Chmielewski (radny), Zdzisław Chmielewski (prezydent), Felicja Galas (prac. umysłowy), Piotr Hołdyński (wiceprezydent), Maria Janiszewska (nauczycielka), Janus Kolenkiewicz (nauczyciel), Zdzisław Kolenkiewicz (radny), Tadeusz Krzywicki (radny), Jerzy Lasota (przew. Rady Miejskiej), Wiesław Lelusz (radny), Aleksy Lewszuk (radny), Ryszard Łapiński (radny), Stanisław Mierzejek (prac. umysł.), Henryk Olszewski (rolnik), Gustaw Orłowski (radny), Jan Ostrowski (prac. umysł.), Sławomir Paszkowski (radny), Jan Purta (prac. techniczny), Zygmunt Rybka (radny), Jerzy Siemaszko (nauczyciel), Andrzej Skalski (kierownik Rejonu), Stanisław Skindzier (wójt), Franciszek Suchocki (sołtys), Tadeusz Szturgulewski (radny), Jan Urbanowicz (radny), Wojciech Tucholski (przew. Zarządu Regionu), Adam Wigierski (radny), Józef Zawajkowski (nauczyciel).

Adres SKO "S": Suwałki ul. Kościuszki 71 (poprzednio siedziba Związku "Pojezierze"), tel. 43-61.

Godziny urzędowania: poniedziałki 10.00 - 12.00, środy 17.00 - 18.00, czwartki 10.00 - 12.00

### Urząd Miejski w Suwałkach ogłasza przetarg

na rozbiórkę mostu  
na rzece Czarna Hańcza  
na trasie byłej kolejki wąskotorowej  
we wsi Krzywółka.

Rozbiórka podyktowana jest występującym zagrożeniem bezpieczeństwa.

Do pozyskania z rozbiórki są elementy dźwigarów stalowych z dwuteownika 400 (w 8 odcinkach dł. po ok. 5.0 mb.) oraz drewno opałowe. Oferty określające wysokość opłaty na rzecz miasta po odliczeniu kosztów rozbiórki i uporządkowaniu terenu prosimy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Suwałkach w terminie do dnia 25 stycznia 1991 roku.

Zastrzega się prawo wyboru oferanta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

### Urząd Gminy w Suwałkach zatrudni

#### głównego księgowego

Oferty składać w biurze Urzędu Gminy, pokój nr 7 do dnia 30 stycznia 1991 r.

★ **Pawilony handlowe,**

★ **domki letniskowe  
z terminem budowy  
do 2 miesięcy**

★ **Szybki i tani wyrób  
desek podłogowych**

**oferuje**

**Spółka PEWiP**

**Suwałki, ul. Piaskowa 5**



Serdeczne podziękowania na ręce  
Dyrekcji Banku Państwowego PKO w  
Suwałkach, za tak hojne coroczne  
upominki gwiazdkowe  
składa rencistka JANCZEWSKA  
Wszystkiego dobrego w Nowym Roku



## Ogłoszenia drobne

ALUX - PROFESJONALNE SYSTEMY ALUMINIOWE, SOSNOWSKI, Suwałki tel. 57-10.

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO - wysoka jakość - niskie ceny Suwałki, ul. Kasztanowa tel. 23-18.

Małżeństwo poszukuje mieszkania w centrum miasta, tel. 67-696 (po godz. 18.00).

Sprzedam garaż blaszak przy ul. E. Plater wyposażenie warsztatu wulkanizacyjnego 58-88 po 16.00.

Sprzedam Fiata 125 p - 1300 na części 28-50.

Zakład Radiowo-Telewizyjny z ul. Grabowej przeniesiony na ul. Utrata 2 a.

Uwaga! Najtaniej w mieście! Wypisywanie sztabliczek nagrobkowych na poczekaniu. Al. Panasiewicz, Suwałki ul. Kościuszki 91 B m tel. 53-24.

Zaginęła czarna suczka rasy spaniel, chuda, czerwona obrozą. Prosimy o informacje pod resem, Suwałki ul. Nowomiejska 8/37

Tanio sprzedam używaną wersalkę i fotele. Suwałki, tel. 26-64 (po 15)

Wynajmę mieszkanie w Suwałkach, tel. 27-70

Projekty regulacji i ekspertyzy instalacji c.o. Suwałki 71-23

Za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.